Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką
Nr. 37 Kraków, czwartek 12 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką
Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.
Cena numeru pojedynczego 80 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13. II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Argument za wojną

Jako najpoważniejszy argument za dalszą wojną z Rosyą sowiecką wysuwa narodowa demokracya okoliczność, że w tej Rosyi niema sejmu konstytucyjnego, bo bolszewicy konstytuantę rozpędzili. Żąda tedy narodowa demokracya, żeby bolszewicy wprzód sejm u siebie zwołali, a potem dopiero weźmie się pod uwagę ich propozycye pokojowe.

Pozornie ma ten argument to za sobą, że bolszewicy nie reprezentują całego narodu rosyjskiego, lecz tylko jedno stronnictwo, a przy zawarciu pokoju potrzebna jest gwarancya całego narodu, iż dotrzyma umówionych warunków.

Jednakowoż w gruncie rzeczy całe to rozumowanie jest bezpodstawne. Na całą wieczność nikt nigdy gwarancyj pokojowych nie uzyskał ani nie uzyska. Najlepszą gwarancyą jest własna siła. Pokój zaś zawiera się zawsze z tym, kto rządzi. A zdaje się, że bolszewicy w Rosyi rządzą conajmniej tak samo realnie, jak sejm w Polsce. Do zawarcia rozejmu, a nawet pokoju, fakt ten najzupełniej wystarcza.

Polska niema zaś najmniejszego powodu mieszać się w sprawy wewnętrznego ustroju Rosyi, taksamo, jak nie ścierpielibyśmy, żeby Rosya sowiecka Polsce dyktowała formę rządu. Każdy niech u siebie gospodarzy, jak chce i umie, a sąsiadowi niech się do jego spraw domowych nie miesza: tylko na tej podstawie możliwe jest zgodne pożycie sąsiedzkie.

Zresztą właśnie Polska ma chyba najmniej powodu żądać zwołania sejmu konstytucyjnego w Rosyi. Bolszewicy przeprowadzili w Rosyi wybory, a gdy wybory te dały jako rezultat sejm analfabetów, rozwiązali ten sejm, nie chcąc nowej Rosyi, świeżo rozkutej z carskich pęt, obarczać takiem nieszczęściem. My w Polsce wiemy dobrze, jakie to nieszczęście posiadać sejm analfabetów. Nie ulega zaś wątpliwości, że sejm rosyjski byłby znacznie więcej imperyalistyczny i szowinistyczny niż bolszewicy, a więc zachłanniejszy od nich na „istinno russkie“ kraje, jak Ukraina, Białoruś lub Litwa, które Polska pragnie od Rosyi uniezależnić.

Tak więc główny argument narodowej demokracyi, wysuwany przeciw nawiązaniu układów pokojowych, okazuje się niedorzecznym i sprzecznym z żywotnymi interesami Polski.

—ooo—

Ukraińska socyalna demokracya a pokój

W dniach 5 i 6 lutego 1920 odbyło się we Lwowie posiedzenie Zarządu i przedstawicieli organizacyj ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej w celu omówienia sprawy pokoju na wschodzie Europy wobec propozycyi pokojowej Rosyi sowieckiej.

Po dyskusyi jednogłośnie przyjęto następujące rezolucye:

1. Ukraińska partya socyalno-demokratyczna, stojąc na stanowisku zasad międzynarodowego socyalizmu i wykonując uchwały jego międzynarodowych kongresów, uważa zakończenie światowej walki orężnej i zaprowadzenie powszechnego pokoju światowego za konieczny warunek zwycięstwa socyalizmu.

2. Pokój na wschodzie Europy, przyjazne stosunki sąsiedzkie i normalne życie na ziemiach byłego caratu, a tem samem pokój w Europie możliwy tylko wówczas, gdy powstałe na ruinach byłego caratu państwa narodowe obopólnie i wzajemnie zapewnią sobie prawo na niezależny byt państwowy i uporządkowanie wewnętrznych swoich form państwowych i społecznych stosownie do potrzeb i własnej woli samych zainteresowanych narodów.

3. Ukraiński proletaryat socyalistyczny, wspólnie z całym narodem ukraińskim, zmierzając do zbudowania swej niezależnej suwerennej Rzeczypospolitej, nie żywi żadnych zamiarów agresywno-imperyalistycznych względem swych sąsiadów i pragnie tylko na swej własnej ziemi urządzić swe nacyonalne, kulturalne, ekonomiczne i polityczne życie według swej woli i dlatego żąda od swych sąsiadów przyznania mu tego prawa.

4. Ukraińska partya socyalno-demokratyczna domaga się, by w rokowaniach pokojowych między sowiecką Rosyą i Polską wzięli też udział przedstawiciele ukraińskiej Republiki.

5. Rokowania pokojowe mają polegać na zasadzie prawa samookreślenia narodów, na uznaniu suwerenności państw narodowych w ich granicach etnograficznych, a tem samem i na uznaniu zjednoczonej, suwerennej Republiki ukraińskiej na ziemiach, zamieszkałych w przeważnej większości przez naród ukraiński.

6. Wszelkie sporne sprawy terytoryalne należy rozstrzygnąć drogą plebiscytu pod międzynarodową kontrolą.

Polskie warunki pokojowe

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Kuryer polski“, warunki pokojowe rządu polskiego będą ustalone i zakomunikowane Sejmowi **na początku przyszłego tygodnia.** Podstawą warunków polskich ma być **uznanie dążeń niepodległościowych narodów sąsiednich,** oraz plebiscyt na ewentualnie spornych terenach. Nie jest wykluczone również, że będą wysunięte żądanie **pewnych odszkodowań.**

Po konferencyi pokojowej P. P. S.

Warszawa, 12 lutego.
(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Dziś o godzinie 1 w południe udaje się do Naczelnika Państwa delegacya P. P. S., związków zawodowych i Rady robotniczej warszawskiej w sprawie **wojny i aprowizacyi.**

O 4-tej popołudniu tasama delegacya uda się do premiera Skulskiego i do ministra spraw zagranicznych Patka.

Sensacyjne aresztowania

Warszawa, 12 lutego.
(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

W nocy z poniedziałku na wtorek w jednym z domów przy ulicy Płużeckiej aresztowano zebranie, które — jak gazety donoszą — miało być posiedzeniem **głównego komitetu komunistów.** Między innymi zostali aresztowani: występujący pod pseudonimem Warski, dalej inżynier Ciszewski z żoną Werą, Truskier, brat radnego m. Warszawy, oraz Edward Grabowski, statystyk w ministerstwie oświaty, który jednak podobno został już wypuszczony, Inni zostali internowani w więzieniu mokotowskiem.

Nieudały strejk powszechny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Strejk, proklamowany wczoraj przez komunistów w Warszawie i innych centrach, jak Zagłębie Dąbrowskie, **zupełnie się nie udał,** a przyczynił się tylko do skompromitowania akcyi pokojowej proletaryatu.

UWAGI

Nie wolno bronić powagi ustaw!

Z paradoksów stwarzanych przez austryacką „objektywkę“

„Kuryer Lwowski“ powtórzył był w celach polemicznych odezwę Zjednoczenia ziemian, gwałtownie uderzającą na rząd i wzywającą obszarników do niespełniania jego rozporządzeń.

Stosunek dziennika do tej odezwy wyrażał już sam tytuł, w którym podniesiono, że owa organizacya szlachecka wzywa do rokoszu. Komentarz zaś zawierał pytanie do obszarników, czyby tak ośmielili się pisać o rządzie austryackim i wykazywał, że wzywanie do oporu przeciw zarządzeniom władz jest taktyką bolszewicką.

Do tego sporu wtrąciła się prokuratorya i — skonfiskowała odnośny numer lwowskiego pisma z § 65.

Artykuł zaś ten brzmi: „Zbrodni zaburzenia publicznego spokoju staje się winnym ten, kto publicznie lub przed kilku ludźmi, albo w drukach, rozpowszechnionych pismach, lub obrazowych przedstawieniach wzywa, zachęca, lub skłonić usiłuje do nieposłuszeństwa, do uchylania się, albo do oporu przeciw ustawom, rozporządzeniom, orzeczeniom, albo zarządzeniom sądów albo innych władz publicznych, lub do odmawiania podatków lub danin zarządzonych na cele publiczne“.

Inaczej mówiąc dziennikowi, który to wszystko potępił — przypisuje się, że on właśnie gwoli propagowania daną odezwę wydrukował! W jakimś niezwykłym wypadku, w jakichś niesłychanie rzadkich warunkach możnaby przypuszczać taki machiawelizm, że ktoś pod pokrywką łajań przemycać zechce — pozornie zwalczane poglądy, lecz na istnienie w danym wypadku podobnego machiawelizmu trzebaby było mieć dowody!

Tymczasem austryacka ustawa o „postępowaniu objektywnym“ zmechanizowała czynność prokuratorską wobec prasy.

I oto wyszło takie curiosum: autora **polemiki** z odezwą wzywającą do oporu przeciw władzom utożsamiono poniekąd z autorami odezwy i skonfiskowano z tej racyi i **z tem umotywowaniem** dziennik, a właściwi autorowie — którzy na oryginalnej odezwie się **podpisali,** mianowicie prezes organizacyi obszarniczej p. A. Stadnicki i sekretarz L. Michałowski, i którzy — o ile sama odezwa zawiera znamiona zbrodni z § 65 — układając ją właśnie wytwarzali jej tekst karygodny — po dziś dzień żadnego, ile wiemy, dochodzenia nawet nie mieli.

Ten stan ich bezkarności podkreślano nawet, jako kontrast, wobec masowych aresztowań pod zarzutem agitacyi wśród służby folwarcznej.

Wprawdzie wobec sprzeciwu redakcyi, która notabene dowiodła, że odezwą tą zajmował się Sejm i jeden z posłów „in extenso“ ją odczytywał, trybunał uchylił wyrok konfiskacyjny.

Prokurator zaś Kopciński zgłosił odwołanie do sądu wyższego.

—ooo—

Jak się rozumuje przeciw robotnikom, a na korzyść pryncypała?

Jednokartkowa wspólna ulotka, wydawana zamiast wszystkich dzienników poznańskich, pisze o zecerach:

„Czy strejkujący nie zdają sobie sprawy, że w szczególności strejk drukarzy w obecnej chwili plebiscytów jest bardzo na rękę Niemcom?“

o kilka wierszy dalej:

„Codziennie dochodzą nas głosy z wszystkich sfer, aby pracodawcy żadną miarą nie ulegali samowoli strejkujących, choćby gazety wychodzić nie miały i pół roku.“

Mamy przed sobą spór o płacę: pracownikom mówi się: kapitulujcie, bo wasza praca jest potrzebną dla terenów plebiscytowych, bo nieczynność dzienników poznańskich jest na rękę Niemcom (coprawda w tymże Poznaniu strejkują i zecerzy gazet niemieckich), a przedsiębiorcom mówi się: nie ustępujcie ani na jotę, choćby żadna gazeta nie miała się pojawić przez pór roku! Tego rzekomo domagają się „wszystkie sfery"... A... tereny plebiscytowe?... To argument dobry do zapędzania zecerów do kaszt, ale milknie się o plebiscytach, gdy w grę wchodzą — — trzosy pp. pryncypałów.

TELEGRAMY

z dnia 11 lutego

Wojewoda podolski

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi: Nowo mianowany wojewoda podolski p. **Kraczkiewicz** wyjechał w towarzystwie komisarza generalnego Minkiewicza, prezesa rządu podolskiego, dalej szefa wydziału oświatowego Wacława Skibniewskiego, szefa Wydziału prasowego Stanisława Stępowskiego i kapitana Wilka-Czarnowskiego, na objęcie administracyi województwa podolskiego. Starostą kamienieckim został mianowany starosta tarnopolski p. Hubert, starostą płoskirowskim p. Iwanicki.

Protest Polaków śląskich

Cieszyn. (PAT). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Rady Narodowej powzięto następujące rezolucye: 1) Rada Narodowa nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za samorzutną obronę ludności polskiej po drugiej stronie byłej linii demarkacyjnej, jeżeli komisya plebiscytowa ententy rzeczywiście nie przeprowadzi wszystkich swoich zarządzeń odnośnie do żandarmeryi, wolności zebrań i prasy. 2) Rada Narodowa protestuje przeciwko zarządzeniom administracyjnym w komisyi aliackiej, które wbrew ugodzie paryskiej z lutego r. z. oddają pod władzę prefekta czeskiego blizko 100.000 ludności polskiej w powiatach Cieszyńskim i Frysztackim i przestrzega, że ludność podobnego stanu rzeczy nie uzna.

Z powodu zatrzymania linii demarkacyjnej jako linii administracyjnej urządza nauczycielstwo polskie z poza linii demarkacyjnej wiec protestujący we czwartek 12 b. m. W odezwie zwołującej na wiec zaznaczono: Nauczycielstwo polskie nie zniesie, by obcą duchem i językiem wroga narodowość władzyła choćby na chwilę nad nami. Żadna w świecie potęga nie zmusi nas choćby na ten krótki przejściowy czas plebiscytowy poddać się obcej znienawidzonej władzy.

Łotwa przeciw odrębnemu pokojowi z Rosyą

Kopenhaga. (PAT). „Berlingske Tidende" podaje z Helsingforsu: Ze strony miarodajnej łotewskiej oświadczają, że Łotwa **pod żadnym warunkiem nie zawrze odrębnego pokoju z Rosyą sowiecką**, bez poprzedniego porozumienia się z rządami tych państw, które uczestniczyły w konferencyi w Helsingforsie.

Traktat pokojowy rosyjsko-estoński

Moskwa. (PAT Radio warszawskie). Traktat pokojowy między Rosyą a Estonią składa się z 20 paragrafów. W myśl traktatu Rosya uznaje bez wszelkich zastrzeżeń niepodległość i samodzielność Estonii. W ciągu roku od dnia ratyfikacyi traktatu, osoby pochodzenia nieestońskiego, zamieszkałe na terytoryum Estonii, a liczące nie mniej niż 17 lat wieku, mają prawo przyjąć obywatelstwo rosyjskie. To samo dotyczy obywateli estońskich, zamieszkałych na terytoryum Rosyi, które mają prawo przyjęcia obywatelstwa estońskiego. Obydwaj kontrahenci zobowiązują się w razie ogłoszenia neutralności zatoki fińskiej do przyłączenia się do tej neutralności na warunkach opracowanych przy udziale wszystkich państw zainteresowanych. Obie strony zobowiązują się nie dopuścić do pobytu na terytoryum własnem jakiekolwiek armii prócz rządowej lub armii państw zaprzyjaźnionych, o ile te nie pozostają w stanie wojny z drugą stroną. Również niedopuszczalne ma być pozwolenie na dokonywanie werbunku na terytoryum własnem i mobilizacyi, mających zasilić szeregi armii państwa pozostającego w stanie wojny z drugą stroną, jak również zezwolenie na powstawanie organizacyi i grup mających na celu walkę z drugą z umawiających się stron. Pozatem traktat określa dokładnie granice między Estonią a Rosyą sowiecką.

Ruch handlowy z Rosyą

Kopenhaga. Wedle doniesień z Rewla stosunki handlowe z Rosyą zostały **już podjęte**. Do Rewla przybyły przedwczoraj dwa pociągi z towarami.

Helsingfors. Trocki obejmuje kierownictwo komisaryatu głównego dla transportów żywności, Poliwanow kierownictwo komisaryatu dla spraw wojny. Władzę wojskową na Syberyi i w Turkestanie obejmują generałowie Evert i Iwanow.

Wiedeń. Telegram iskrowy z Moskwy rozgłasza, że rząd sowietów ma obecnie 108 milionów pudów zboża, 30 milionów pudów siana, 23 miliony pudów ziemniaków, nadto około 100.000 pudów suszonych jarzyn. Najważniejszą kwestyę stanowią trudności transportowe.

Dżuma w Rosyi

Kopenhaga. (PAT). „Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu: Finlandzka rada stanu postanowiła zamknąć granicę finlandzko-rosyjską z powodu niebezpieczeństwa dżumy. Pas graniczny szerokości 500 metrów będzie zupełnie opróżniony przez ludność.

I Niemcy żądają wydania winnych

Berlin. (PAT). „Lokal-Anz." donosi, że rząd niemiecki przygotowuje listę obywateli państw ententy, których **wydania będzie się domagał** jako winnych przekroczeń w czasie wojny.

Liga narodów

Paryż. (PAT Radio krakowskie). Drugie posiedzenie Rady Ligi narodów odbędzie się w Londynie 11 lutego. Przedmiotem obrad, które będą trwały trzy dni, będzie sprawa komisyi administracyjnej zagłębia Saary i wolnego okręgu Gdańska, oraz sprawy międzynarodowego przewozu towarów, zdrowia publicznego i utworzenie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości z udziałem Szwajcaryi.

Angielska mowa tronowa

Londyn: Mowa tronowa, wygłoszona na otwarciu parlamentu, obejmie zapowiedź **samorządu dla Irlandyi** i utworzenie dwóch parlamentów: dla Ulsteru i dla reszty Irlandyi. Nadto będzie utworzona łącznikowa rada narodowa. Dalej zapowie mowa przedłożenie ustawy o **48 godzinach pracy, o zabezpieczeniu od bezrobocia** i o uregulowaniu **kwestyi kopalń węgla.**

Wilson się cofa!

Waszyngton. Wilson w liście do senatora Hitchhocka **uznał jego zastrzeżenia co do traktatu za uzasadnione.** Orzekają one, że Stany Zjednoczone nie mogą użyć ani bojkotu gospodarczego, ani siły zbrojnej przeciw pewnym terytoryom, chyba że senat da w tym wypadku swoje pozwolenie.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wnieśli posłowie socyalistyczni następujące wnioski i interpelacye:

1) **Dr Marek** interpelacyę do ministra robót publicznych i sprawiedliwości w sprawie konieczności budowy **gmachu sprawiedliwości w Warszawie.**

2) **Klemensiewicz** wniosek nagły o wprowadzenie 5-przymiotnikowego prawa głosowania przy wyborach do Rad powiatowych w Małopolsce.

3) **Dr Marek** interpelacyę do ministra zdrowia w sprawie zamierzonego wydzierżawienia konsorcyum prywatnemu zdrojowiska w Krynicy.

4) **Dr Marek** interpelacyę z żądaniem przedłożenia do zatwierdzenia **ordynacyi wyborczej dla m. Krakowa.** Interpelacya zapytuje, czy rząd w najbliższym czasie przedłoży Sejmowi wniosek na zatwierdzenie uchwalonej przez Radę m. Krakowa ordynacyi wyborczej.

Marszałek dłuższem przemówieniem uczcił chwilę historyczną dotarcia wojska polskiego do Bałtyku. Posłowie wysłuchali przemówienia stojąc.

Mowa posła Daszyńskiego

wygłoszona na tem posiedzeniu wywarła wielkie wrażenie i wywołała burzliwe oklaski.

W mowie tej w dyskusyi nad kwestyą portu polskiego poseł Daszyński na zakończenie oświadczył:

Polską nie rządzą magnaci, wspomagani przez lichwiarzy, tu żyje i rozwija się **siła chłopa i robotnika polskiego.** Przyłączenie terenów spornych wzmocni jeszcze te siły. Z Górnego Śląska, Warmii, Mazowsza, Spisza i Orawy przybędą nowe zacisza pracy chłopa i robotnika i kapitalisty. Ktoby dziś po 6 latach tortur wojny chciał ocenić stan jakiego kraju jako stały i trwały, byłby ślepy. Oto są rzeczy, o których na terenach plebiscytowych należy mówić ludowi, bo że my w Sejmie, korzystając z wolności demokratycznej, nie bawimy się w komplimenty, nie może być argumentem przeciw Polsce.

Z oburzeniem odpieram argument w pruskim „Przyjacielu Ludu", wydawanym pod władzą pruską, który moją mowę z listopada o stosunkach polskich uznał jako argument za niezdolnością Polski do życia. Wzywam prasę, która na podobne drogi dała się uwieść, żeby nie przeceniała tego rodzaju argumentów.

Wolność słowa i krytyki, to pierwszy dowód, że Polska jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Tylko zdrowy organizm może wytrzymać walkę wewnętrzną.

O prawa kobiet

Podkomisya prawnicza obradowała onegdaj nad projektem rządowym w przedmiocie zmiany przepisów obowiązującego w b. Kongresówce prawa cywilnego, dotyczącego praw kobiet. W obradach obok posłów wzięli udział członkowie wydziału cywilnego komisyi kodyfikacyjnej, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego: Łyskoswki i Lutostański z prezesem tego Wydziału p. Konicem na czele. Wypowiedzieli się oni za potrzebą rychłego opracowania majątkowego prawa małżeńskiego dla całej Polski i uchylenia wszelkich ograniczeń kobiet w dziedzinie prywatno-prawnej. Prezes p. Konic oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu Wydziału Cywilnego komisyi kodyfikacyjnej rozpoczną się obrady nad unifikacyą prawa małżeńskiego. W dyskusyi zabierali głos posłowie: pp. Balicka i Moczydłowska, Dr Seyda i Dr. Marek.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę, przedłożoną przez posła dra **Marka:**

Podkomisya prawnicza przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa Konica, że Wydział cywilny komisyi kodyfikacyjnej przystąpi w najbliższym czasie do wypracowania prawa małżeńskiego dla całej Polski. O ileby jednak praca ta w ciągu 3 miesięcy nie mogła być skończoną, podkomisya prawnicza Sejmu przystąpi do uchylenia ograniczeń praw kobiet w b. Kongresówce, biorąc za podstawę zasady opracowane przez komisyę kodyfikacyjną.

Z komisyi aprowizacyjnej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem posła Grzędzielskiego minister aprowizacyi Śliwiński dawał wyjaśnienia co do zapasów zboża w Poznańskiem i w dzielnicach obecnie zajętych. Stwierdził, że z powodu ukończenia ruchów wojskowych nastąpi znaczne zwolnienie w transporcie i zapowiada **rychłe zakończenie przesilenia aprowizacyjnego.**

Co do sprawy przymusu wykupna zboża z gospodarstw niżej 40 morgów wybrano podkomitet, który dziś ma komisyi przedłożyć wnioski. Prawdopodobnie mimo obstrukcyi Piastowców wniosek ten **przejdzie.**

Poseł tow. **Misiołek** (w zastępstwie chorego tow. Bobrowskiego) interpelował ministra **w sprawie katastrofy aprowizacyjnej w Tarnowie.**

Poseł tow. **Diamand** interpelował w sprawie **katastrofy aprowizacyjnej we Lwowie.**

Minister Śliwiński oświadczył, że 26 i 28 stycznia wysłał do Lwowa 7 wagonów mąki pszennej amerykańskiej, 4 i 5 lutego wysłał 13 wagonów, a 9 lutego 27 wagonów oprócz 20 wagonów żyta ze Skalmierzyc. W ciągu 10 dni minister dostarczył rolnikom w Poznańskiem 2500 wagonów węgla do młocki tak, że w ciągu miesiąca młócenie będzie ukończone. Dotąd jeden okręt amerykański został już wyładowany, a 2 są w drodze.

—ooo—

Dzisiejszy bolszewizm

Wczoraj w depeszy naszego korespondenta warszawskiego podaliśmy wiadomość o niezmiernie ciekawym wywiadzie „Kuryera Polskiego" w sprawie przeobrażeń wewnętrznych Rosyi sowieckiej. Wywiad ten opiewa:

Wśród nowej fali powracających z Rosyi Polaków słyszy się głosy, że prasa nasza — informatorka opinii publicznej — zdradza zupełną nieznajomość stosunków, panujących obecnie w „Republice Sowietów". Wskutek tego jej krytyka bolszewizmu najczęściej zgoła w sedno nie trafia i — krótko mówiąc — wojuje z wiatrakami. W chwili zaś, gdy możliwe są rokowania z Rosyą Lenina, ignorancya nasza staje się czynnikiem bardzo szkodliwym.

To skłania nas do powtórzenia rozmowy, którą miał współpracownik nasz z przybyłym świeżo do kraju ziemianinem z Grodzieńszczyzny.

Na pytanie, czy możliwe jest wskrzeszenie caratu, informator nasz oświadczył, co następuje:

— Uczucia monarchiczne wygasły w masach rosyjskich doszczętnie. Przyczyniła się do tego bardzo skutecznie akcya Denikina, Kołczaka i Judenicza. Generałowie ci, odbierając poszczególne tereny bolszewikom, musieli z konieczności kasować najrozmaitsze instytucye nowe a przywracać dawne. Do nowych lud częściowo już przywykł, o starych zaczynał zapominać. Następował tedy znów chaos dokuczliwy, z którego ogół radby wyjść nareszcie. Ale niezależnie od zmian koniecznych, dowódcy kontrrewolucyi popełnili mnóstwo błędów. Przywracając stare porządki nie liczyli się wcale z potrzebą ich modernizowania i stosowania do przeobrażonej psychologii mas. To też wszystkie złe strony ancien regime'u stawały się jeszcze widoczniejsze, jeszcze jaskrawsze, niż przed rewolucyą i kompromitowały go do reszty. Biały terror stawał się jeszcze nieznośniejszy od czerwonego i w rezultacie doprowadził do tego, że nastrój tłumu, nawet niechętnego przedtem bolszewikom obecnie zwrócił się przeciw kontrrewolucyi.

— Czy sądzi pan, że to spowodowało klęskę generałów?

— Niewątpliwie. W ostatnich czasach wszędzie, gdzie panowali, ziemia paliła się pod ich stopami. Przed sobą mieli bolszewików, a za plecami ferment lub jawne bunty. To ich dobiło.

Dobiło nietylko ich samych, ale i ideę, którą reprezentowali. Dziś idea ta jest — o ile mogłem zauważyć — pogrzebana: nikt za caratem nie tęskni, prócz garstki dawnych czarnosecińców (garstki zresztą mocno uszczuplonej, gdyż sporo działaczów tego obozu robi obecnie karyerę w szeregach bolszewickich) i części październikowców.

— A kadeci?

— Kadeci są imperyalistami rosyjskimi, ale to nie znaczy, by mieli kruszyć kopie o monarchię, a tem mniej o carat samodzierżawny.

— Jakie jest wogóle stanowisko inteligencyi?

— Inteligencya w dużym swym odłamie jest z bolszewizmem pogodzona. Dawno bowiem przebrzmiało hasło: „dołoj gramotnyje!". Tłum na własnej skórze przekonał się, że bez inteligencyi jest bezsilny i zaczął ją cenić. Praca umysłowa opłacana jest sowicie.

— Jakto, a gdzież pryncypialna równość?

— I! wszystko to już przeszło. Wogóle wy tu nic wcale nie wiecie, jaką ewolucyę przebył bolszewizm. Mówiąc o nim, macie na myśli tylko pierwsze etapy jego burzycielskiej działalności. Nawet zdolni publicyści warszawscy potrafią z całą pewnością siebie twierdzić, że bolszewizm tylko dopóty ma racyę bytu, dopóki niweczy i wywraca. W rzeczywistości wcale tak nie jest. W Rosyi bolszewizm przeszedł już dość dawno do pracy twórczej i zaprzeczyć się nie da, iż osiągnął poważne rezultaty. Oświata i uspołecznienie szerokich mas uczyniły skok olbrzymi; lud sam oryentuje się w tem i ocenia.

Naogół bolszewicy poczynili mnóstwo kompromisów; nie stosuje się więc do nich powiedzenie, że niczego się nie nauczyli i nic zapomnieli niczego. Przeciwnie: zapomnieli niejedno, nauczyli się wiele i obecnie niczem się właściwie nie różnią w praktyce od socyalistów innych krajów. Nazwę zaś komunistów zachowują raczej dla tradycyi.

— Mówi pan tak, jakby pan był ich nawróconym zwolennikiem.

— O, nie! Uważam, że musimy bronić się wszelkimi sposobami przed bolszewizmem. Ale właśnie dlatego nie powinniśmy zeń robić malowanego straszydła, lecz zdawać sobie sprawę z jego prawdziwych stron ujemnych. Zarażenie Polski bolszewizmem rosyjskim byłoby klęską kulturalną. To twór par excellence rosyjski, twór ducha carosławnego. Obcą, nienawistną dla nas cechą bolszewizmu jest to, że jego punktem wyjścia jest despotyczna wola jednostki, której masa biernie się poddaje. Po carze Mikołaju przyszedł nowy car — Lenin samowładny. Rządzi on wprawdzie zupełnie inaczej, ale dalej jest alfa i omega władzy. Faktyczne władztwo narodu jest tu nieznane, nieodczuwane. Zarządzenia dobre i złe, ciekawe i niefortunne eksperymenty — wszystko to narzuca siła wyższa, tajemnicza i nieodpowiedzialna.

Na takie rządy zgodzić się może tylko dusza w bizantynizmie wyrosła. Mogą się one okazać zdrowe dla Rosyi; dla Polski byłyby zabójcze.

To też możemy ostatecznie pogodzić się z bolszewicką Rosyą, ale murem stanąć musimy przeciw jej ewentualnym zakusom bolszewizowania Polski.

— Czy jednak rząd Lenina i Trockiego z tem się pogodzi?

— Ha! to już od nas w dużym stopniu zależeć będzie. W każdym razie rząd ten z tylu rzeczami już się pogodził, iż nie wykluczone jest, że i to potrafi sobie wyperswadować.

(Cb)

O rosyjskich rozbitkach reakcyjnych

Paryski „Temps" podaje nieco informacyj o Judeniczu wedle źródeł estońskich. Pisze on: Stronnicy gen. Bałajkowicza zamierzali potajemnie porwać gen. Judenicza i przewieźć go do Dorpatu. Zarzut, który podnoszono przeciw Judeniczowi i czem motywowanoby jego aresztowanie polegałby na tem, że wydał on rozkaz rozpuszczenia armii północno-zachodniej (t. j. swoich zdemoralizowanych niedobitków red. „Naprz.") nie zatroszczywszy się o ich wyżywienie i ich przyszłe losy. Rząd estoński oświadcza przytem, że żadne władze z ramienia północno-zachodniego rządu rosyjskiego nie mają prawa nikogo niepokoić na terytoryum estońskiem i że sprawcy tego rodzaju gwałtów będą ścigani.

Judenicz znajduje się obecnie w Rewlu, gdzie jest strzeżony przez władze estońskie.

A teraz dalszy akt tej komedyjki. Pan Lianosow, będący premierem owego zawieszonego w powietrzu „rządu" zachodnio-rosyjskiego, a bawiący w Paryżu, dowiedziawszy się z gazet o „przykrościach" Judenicza — oświadcza, że dziwi się, kto mógł wydawać rozkaz aresztowania go: prokurator wojenny jest podwładnym rządu, na którego czele stoi p. Lianosow. Insynuowanie Judeniczowi, iż chciał umknąć za granicę z większemi kwotami jest złośliwością. Miał on jechać do Paryża, lecz z rozkazu Kołczaka. Co się tyczy pieniędzy — to fundusze armii Judenicza znajdowały się w bankach angielskich.

O drugim bohaterze reakcyi rosyjskiej, Kołczaku, informuje „Temps" gen. Gajda, wódz Czecho-Słowaków sybirskich, który przybył do Paryża z Władywostoku; oświadcza on, iż Kołczak został zaaresztowany przez rząd irkucki Jakowlewa, który nie składał się z bolszewików, choć panuje błędne mniemanie, mianujące w czambuł bolszewikami wszystkich przeciwników Kołczaka. Co się później stało z Kołczakiem Gajda nie wie? Natomiast udzielił nieco informacyj o Japończykach na Syberyi.

Twierdzi on, iż wśród japońskiej partyi wojskowej chciano by interwencyi na szerszą skalę, rząd zaś jest ostrożniejszy; chce, mało się

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

16

Lata minęły. Nie zaszło w naszem życiu nic godnego uwagi. Gdy wracałem wieczorem, często Marya, która nie była wyszła, w szlafroku i zwiniętych warkoczach mówiła do mnie:

— Dziś nic nowego.

W tym to czasie pojawiły się aeroplany. Mówiono o nich, oglądano na fotografiach rozszerzanych przez dzienniki. Pewnej niedzieli ujrzeliśmy jeden z nich z naszego okna: Usłyszeliśmy po całem niebie rozszerzający się rąbany trzask motoru; w dole na progach mieszkańcy podnosili głowy ku powale swych ulic. W skrzypiącym przestworze widoczny był punkt; nie spuszczaliśmy z niego oczu, a on rósł, rósł, odcinając się czarnością przegrodzonych linii i rogów na wełnistych lekkich obłokach, wielki skrzydlaty owad-klekot. Gdy tak nagle przeszybował i ulatał nam z oczu i uszu, przenosząc ze sobą hałas w centrum nowego świata, Marya rozmarzona westchnęła:

— Chciałabym wzlecieć aeroplanem z wiatrem, w niebo!

• • •

Pewnego roku na wiosnę, mówiliśmy dużo o podróży, w którą się kiedyś wybierzemy. Na murach dawnej blacharni, przerabianej teraz na przedsiębiorstwo Pokarda, rozlepiono plakaty Towarzystwa kolei żelaznej. Przyglądaliśmy się im tego dnia, gdy były jeszcze błyszczące świeżością, wilgotne, przepojone wonią klajstru. Najwięcej podobały nam się te z Korsyki, przedstawiające widoki morskie, porty z malowniczemi postaciami na pierwszym planie i bryłą góry opurpurzonej — w girlandach. Afisz ten pociągał nas nawet wówczas, gdy już był podarty, stwardniały i klapiący na wietrze.

Gdy wracaliśmy pewnego wieczora, w kuchni — są wspomnienia, które jakby cudem żyją u innych — Marya jeszcze w kapeluszu na głowie, zapalając ogień, mając ręce niewidoczne w półmroku pomiędzy czernią węgla, rzekła do mnie:

— Kiedyś tam pojedziemy!

Zdarzało się czasem, że wychodziliśmy oboje w tygodniu. Obserwowałem wokoło i dzieliłem się z nią mojemi spostrzeżeniami. Mało gadatliwa, słuchała mnie. Schodząc z Kościelnego placu, który nas dawniej tak wzruszał, spotykaliśmy często koło rozwalonego granicznego kopca, gdzie na ziemi leży stare pudełko konserw, Jana i Genowefę Trompson, o których wszyscy mówili: „Mają się rozejść. Otóż to tak bywa z wielką miłością! Toż to było waryactwo! A nie mówiłem!" Marya szeptała z rodzajem łagodnego uporu:

— Miłość jest święta.

W powrocie niedaleko nory niewspółczesnego, popędliwego ojca Tudo, słyszymy kaszlącą papugę. Stary ptak wytarty do skóry, zielono speizły, naśladował bez końca napady kaszlu, które dwa lata temu wstrząsały płucami Adolfiny Piot. Umarła wśród swoich w tak smutnych warunkach. Wróciliśmy tego dnia, mając uszy pełne upartych krzyków zwierzęcia-kronikarza, starającego się zajadle uwiecznić ten głos, który przez chwilę przeszedł przez byt i poruszyć echo dawnego nieszczęścia, w które nikt już nie wierzył.

• • •

Niema przy nas nikogo więcej prócz mojej małej, sześcioletniej szwagierki Marty, jak miniaturka zadziwiająco podobnej do siostry, mojego teścia, zanikającego stopniowo i Crillon'a. Czas biegnie a ten żyje zawsze zadowolony w tymsamym kramiku jak ojciec jego i dziad i jak ten tandeciarz z bajki, jego odwieczny przodek. W swojej kraciatej czapce, paląc w rogu oszklonej framugi soczystą fajkę, która pluje i mówi z nim razem, monologuje i zdaje się jej odpowiadać. Byt tego samotnego pracownika jest coraz bardziej ciężkim i prawie nędznym. Często on do nas przychodzi z małemi naprawkami: wprawiać nogę u stołu, skleić krzesło, wprawić kafle, a wtedy mówi:

— Jedna jest rzecz, którą muszę powiedzieć...

Opowiada wtedy historye z dzielnicy, przyznając naiwnie, że skrupuły nie pozwalają mu ukryć nic z tego co wie. A Bóg tylko wie, ile jest zdarzeń w dzielnicy! Od dołu do góry cała sieć krętactw, intryg, oszustw wokół mężczyzn, kobiet i ogółu. Mówi się: „to niemożliwe"! i myśli się o czem innem.

Crillon wobec wszystkich niegodziwości, wszystkich bólów uśmiecha się! Lubię patrzeć na ten piękny uśmiech prostoty na twarzy skromnego robotnika. Lepszy jest odemnie i ze swoim niecomylnym zdrowym rozsądkiem, lepiej odemnie rozumie życie.

(Ciąg dalszy nast.).

angażując, wykołatać zyski doraźne. Bądź jak bądź, chociaż oficyalnie ilość japońskich wojsk na Syberyi nie przekracza 30.000 — w rzeczywistości liczba ich dochodzi do 70.000. Gajda dodaje w końcu, że zachowanie się Japonii w stosunku do bolszewików ma być dość dwuznaczne.

KRONIKA

Kraków, 11 lutego.

Katastrofa węglowa w Małopolsce

W poniedziałek odbyła się konferencya w państwowym inspektoracie węglowym w Krakowie przy współudziale wicepr. Sarego, referenta węglowego magistratu krakowskiego dra Trzopa, wiceprez. m. Lwowa dra Schleichera i reprezentantów prawie wszystkich miast Małopolski, jak: Tarnowa, Rzeszowa, Nowego Sącza, Przemyśla, Stanisławowa, Kołomyji i t. d. Inspektor węglowy przedstawił przydział węgla na marzec. **Dla Kongresówki przydzielono 25.000 ton, zaś dla Małopolski tylko 13.000 ton**, z czego Lwów otrzymał na opał domowy i dla instytucyi 4000 ton, Kraków 3000 ton, reszta wypada na inne miasta w całej Małopolsce.

Warszawa zniosła konwoje przy pociągach węglowych, wskutek czego węgiel będzie przychodził do miejsc przeznaczenia przeważnie okradziony.

Wiceprezydent Schleicher ostro wystąpił przeciwko tego rodzaju traktowaniu Małopolski. Jestto wynikiem, że przydziałem węgla zajmują się ludzie niefachowi. Najlepszym dowodem niefachowości urzędników w urzędzie węglowym w Warszawie jest fakt, że przydziela się gazowniom węgiel niekoksujący. Wiceprez. Schleicher zaprotestował energicznie przeciw tego rodzaju postępowaniu urzędu węglowego i zagroził, że gmina miasta Lwowa nie będzie brać udziału w obradach węglowych.

Jak widzimy z krótkiego opisu przebiegu wczorajszego posiedzenia, grozi Małopolsce katastrofa węglowa, wskutek niedołężnej gospodarki władz warszawskich, które nietylko po dyletancku zajmują się sprawą węglową, ale także rozmyślnie krzywdzą Małopolskę przy przydziałach.

Należy kategorycznie zaprotestować przeciw temu postępowaniu i zażądać większego przydziału węgla z kopalń małopolskich.

Budżet dla budowli i robót publicznych m. Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wicepr. m. Sarego, na którem uchwalono preliminarz budżetu dla budowli i robót publicznych na rok 1920 oraz budowę kanału prowizorycznego w ul. Kilińskiego dz. XI. Poza tem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości kilka spraw administracyjnych budownictwa miejskiego oddz. B-b.

Cenzura wojskowa. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało następujące zarządzenia w sprawie rozmiarów korespondencyi prywatnej z zagranicą i Kresami Wschodnimi. Listy prywatne podlegające cenzurze, przeznaczone dla zagranicy, Suwalszczyzny i Kresów Wschodnich winny zawierać najwyżej cztery ósemki i winny być pisane wyraźnie i czytelnie bez dopisków ubocznych. Listy niepodlegające powyższym wymaganiom będą cenzurowane z opóźnieniem lub zwracane nadawcom.

Z Teatru „Bagatela“ komunikują nam: Dzisiaj wieczorem i jutro (środa) powtórzoną będzie głośna „Twarz i maska“ Chiarellego, dająca tak wspaniałe pole do popisu aktorskiego pp. Kozłowskiej i Fritschemu w rolach głównych, a nie mniej wdzięczne reżyseryi oraz całemu szeregowi postaci dalszoplanowanych. Miła ogromnie i sympatyczna „Miss Hobbs“ tak pogodna i słoneczna komedya Jerome-Jerome'a, wypełni wieczór czwartkowy. Role główne kreują pp. Łącka (Hobbs) i Czapelski (Patrick Kingsearl). Ostatnie przedstawienie tej komedyi było wyprzedane do ostatniego miejsca.

W piątek ponownie „Twarz i maska“ budząca w jak najszerszych kołach zaciekawienie ogromne, co zresztą potwierdza prawie codzienne kasa teatru.

Przedstawienie dla dzieci w Bagateli odbędzie się w najbliższą sobotę 14-go popołudniu.

Helena Milowska w Krakowie. Dzięki staraniom dyrekcyi Nowości p. Milowska przedłuża swój pobyt w Krakowie. Jutro tj. w czwartek wznawia teatr Nowości „Rozwódkę“ z p. Milowską w roli tytułowej. Również w tej operetce wystąpią gościnnie znakomici tancerze p. Nadeżdina i Nelle. Rozwódka powtórzoną będzie w piątek.

Dzisiejsza reduta prasy rozpocznie się o godz. 8 i pół wieczorem. Bilety wstępu sprzedawać się będzie jeszcze i dziś między godz. 11 a 1-ą w południe w admin. „Gońca“ (Karmelicka 16). Równocześnie będzie można też zakupić tam bilety na przejazd automobilem. W wyjątkowych wypadkach będzie można nabyć bilet wstępu tylko za okazaniem zaproszenia także między pół do 9—11 wieczorem w kasie wieczornej teatru.

Z sądu przysięgłych. (Podpalenie. Kradzież.) Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym, toczyły się dwie rozprawy. Przewodniczył r.s. Warzeszkiewicz, wotowali: dr Wajda i Baczyński, oskarżał prokurator Kolbusz.

Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 26-letniemu Stanisławowi Żyle. Bronił go adw. dr Drobner. Akt oskarżenia zarzucał Żyle zbrodnię podpalenia. W nocy z 10 na 11 lipca 1919 roku podpalono domostwo Kazimierza Seidlera w Nieznanowicach. W dwa dni potem spłonęło gospodarstwo Wojciecha Pieprzyka. Żyła żywił do Seidlerów złość z powodu tego, że Seidlerowie przygarnęli matkę Żyły, którą syn katował. Żyła odgrażał się często słowami: „Niech się Seidler nie opiekuje moją matką, bo go spalę!“ Powodem podpalenia gospodarstwa Pieprzyków miała być złość do nich, że upominali się o dług w kwocie 360 koron. Momentem obciążającym Żyłę było to, że w dzień pożaru Żyła wyniósł z swojego domu rzeczy, jak sąsiedzi twierdzili, by uchronić rzeczy od spalenia. Przesłuchano świadków, Kazimierza Seidlera, Piotra Koniecznego, Waleryę Konieczną oraz Rudolfa Pieprzyka. Stwierdzili oni, że Żyła odgrażał się, że sąsiadów Seidlera i Pieprzyka spali, ale nikt ze świadków nie widział go krytycznych nocy w bliskości pożaru.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku winy oskarżonego dwunastoma głosami, na podstawie czego **Żyła został uwolniony.**

Druga rozprawa toczyła się przeciw 29 letniemu Antoniemu Duchowi o zbrodnię kradzieży. Ducha bronił adw. dr. Bader. Duch grasował w Kobylanach, Niegoszowicach i w Górce, okradając gospodarzy. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sądów przysięgłych uznano Ducha winnym zbrodni kradzieży i **skazano go na 2 i pół roku więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego.**

Złodziejka udająca służącą. W dalszym ciągu śledztwa, prowadzonego przeciw Anieli Tomczyk, która godziła się do służby pod rozmaitemi nazwiskami i okradała chlebodawców, wychodzą dalsze jej sprawy. Codziennie zgłaszają się panie, które zostały okradzione przez Anielę i siostrę jej Magdalenę Tomczykównę. Wczoraj aresztowano 50-letniego Jakóba Bera, znanego pasera, który kupował od Tomczyków skradzione rzeczy. Jak dotąd stwierdzono, szkoda wyrządzona przez Tomczykówne, wynosi przeszło 500.000 koron. Dalsze śledztwo w toku.

Nieuczciwa służąca. Wczoraj aresztowano 19-letnią Zofię Tyniec, która służąc u p. Zygmunta Pempera w Krakowie, skradła bieliznę wartości kilku tysięcy i zbiegła ze służby. Przeprowadzono rewizyę w domu Tyńcowej w Woli Gołego koło Tarnobrzega i znaleziono część rzeczy, pochodzących z kradzieży u p. Pemperów.

Koniokrady. Do policyi krakowskiej doniesiono z Wieliczki, że skradziono tam ze stajni Noema Kemplera parę koni wartości 16000 kor. — P. Janowi Dąbroszowi skradziono onegdaj w Woli Batorskiej dwa konie z wozem wartości 40.000 kor. Wczoraj na placu Jabłonowskich w Krakowie, złodzieje usiłowali sprzedać te konie, ale policya przeszkodziła im w transakcyi. Złodzieje zbiegli. Konie znajdują się w stajniach Braci Albertów na Kazimierzu.

Wielkie kradzieże skór w garbarni. W garbarni w Ludwinowie, ginęły od dłuższego czasu skóry. Wczoraj policya krakowska wpadła na trop sprawców tych kradzieży i aresztowała: Wandę Szczelinę, Anielę Żyłę, Maryę Mirochę i Annę Chrobak. Udowodniono tym dziewczętom że kradły skóry i sprzedawały je na tandecie. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

Kradzież siana wojskowego. Od dłuższego czasu podczas przewożenia siana z dworca na Bonarce na Zakrzówek do zapasu koni, rozmaic złodzieje napadali na furgony i kradli siano. Wczoraj policya podgórska urządziła koło Rydlówki rewizyę i znalazła w chałupach pochowane pochodzące z kradzieży siano. Skonfiskowano 8 cetnarów siana wartości kilku tysięcy koron i aresztowano trzy osoby, które dopuszczały się tych kradzieży.

Napad na pociąg. Wczoraj o godzinie 2 i pół popołudniu kilkunastu opryszków napadło na pociąg mieszany koło cmentarza żydowskiego w celach rabunkowych. Nadbiegła patrol wojskowa i służba kolejowa odpędziła opryszków od pociągu i aresztowała jednego z nich, 17-letniego Piotra Prędskiego, który podczas aresztowania groził rewolwerem.

Paskarstwo się szerzy. Policyjne biuro walki z lichwą wykryło u Efroima Bombacha, handlarza nafty w Podgórzu przy ul. Lwowskiej L. 9 magazyn z cykoryą. Cykoryę sprowadził Bombach z Czech i złożył ją jeszcze w jesieni ubiegłego roku w stajniach Józefa Czerwińskiego, mieszczących się przy ul. Nadwiślańskiej, obok III mostu na Wiśle. **Skonfiskowano pół wagonu cykoryi.** Cykoryę zakwestyonowano, a Bombacha aresztowano. Skonfiskowany towar przedstawia wartość kilkudziesięciu tysięcy koron. — Państwowy urząd walki z lichwą spowodował aresztowanie Antoniego i Katarzynę Kozłów, którzy na Rynku głównym sprzedawali wczoraj 1 litr mleka po 7 kor., 1 kg masła po 92 kor. i 1 kg sera po 25 kor. — W mieszkaniu Anny Dziedzicowej przy ul. Łącznej L. 7 skonfiskowano większą ilość tytoniu i 16 pudełek papierosów przeznaczonych do sprzedaży ulicznej. Podczas rewizyi zastano kilku chłopców, którzy czekali na papierosy.

Włamanie na strych. Na strych domu przy ul. Warszawskiej l. 3 włamali się wczoraj w południe jacyś opryszkowie i skradli bieliznę wartości 4000 kor.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do 25-letniego Sołtysa Maksymiliana w Podgórzu, który podczas czyszczenia maszyny, doznał zmiażdżenia ręki. — W tokarni Władysław Fryk został porwany przez pas transmisyjny i doznał obrażeń na całem ciele. — Na Półwsiu spadł 13-letni Zygmunt Druciarz z parkanu i doznał silnych obrażeń na całem ciele. We wszystkich wypadkach wzywano lekarza pogotowia, który opatrzył rannych i przewiózł ich do szpitala na oddział chirurgiczny.

Krwawa awantura apasza. Wczoraj około godz. 1 po południu z bramy pod l. 7 przy ul. Szewskiej, wybiegła jakaś kobieta strasznie pokrwawiona i krokiem omdlałym skierowała się w stronę rynku. Bezpośrednio za nią wyszedł spokojnym krokiem z tejże samej bramy, jakiś mężczyzna, trzymając zakrwawiony nóż w prawej ręce. Kobieta omdlała i upadła. Mężczyzna, widząc zbliżających się ludzi, wbiegł do bramy pod numerem siódmym i chciał uciec przez przechodnią kamienicę. Przeszkodzono mu w ucieczce i oddano w ręce policyi. Jak się okazało jest to znany apasz i waryat wojenny 32-letni Józef Chyla. Podczas sprzeczki ugodził on żonę swoją nożem rzeźniczym w lewą pierś, wołając: „Nie chcę twojego złota — nie chcę cię znać!“ Chylowie od dwóch lat żyli w niezgodzie. Przesłuchiwany jednak Chyla, dlaczego rzucił się na żonę zeznał, że nie pamięta co robił. Chylową przewieziono do szpitala — stan jej jest bardzo ciężki.

„Rewja“ swój ostatni zeszyt poświęca w znacznej części świeżo zajętemu dla Rzeczypospolitej Toruniowi, zamieszczając szereg efektownych i artystycznych zdjęć piękności architektonicznych i widoków z Torunia. Obok tego szereg zdjęć obrazujących chwilę bieżącą, oraz zajmującą część literacką.

„Szczutek“ w ostatnim numerze przynosi szereg doskonałych utworów satyrycznych wierszem i prozą, jak „spór czapek“, wesoła humoreska „Ułani malują“, zabawne „epitaphium“, upominek satyryczny dla Niemców „z Górnego Śląska“, oraz szereg dowcipów i anegdot aktualnych. Wśród ilustracyj zwracają uwagę nowe karykatury naszych ministeryalnych i sejmowych działaczy.

—ooo—

Z POLSKI

Sprawozdanie poselskie. Tow. poseł dr. Zygmunt Marek odbędzie Zgromadzenie publiczne: W poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie 6-ej wieczorem w Gliniku Maryampolskim, a we wtorek dnia 17 bm. o godzinie 11-ej w Gorlicach w sali Sokoła.

Wiece plebiscytowe. W celu zorganizowania akcyi zbiórki pod hasłem „Tydzień obrony Kresów zachodnich“ odbędą się w kraju wiece w obecności delegatów górnośląskich w następujących miejscowościach:

Bochnia 12 bm. w południe, Tarnów 12 bm. wieczorem, Rzeszów i Przemyśl 13 bm., Łańcut 14 bm., Przeworsk i Sanok 15 bm., Leżajsk 16 bm., Rudnik 17 bm., Jasło i Nisko 18 bm., Rozwadów 19 bm., Tarnobrzeg 20 bm., Mielec 21 bm.

Wiec odbyty w Wieliczce 8 bm., powziął stosowne uchwały w sprawie dobrowolnego podat-

ku narodowego, a doraźnie wypłacił miejscowy komitet 6 tys. kor., na cele plebiscytowe, ogółem dotąd 50 tys. kor. na cele obrony narod.

Tow. dr. Józef Mantel. W uzupełnieniu wspomnienia pośmiertnego, zamieszczonego w „Naprzodzie", otrzymujemy z Przemyśla jeszcze następujące szczegóły:

Dnia 5 lutego zmarł w Przemyślu w 45 roku życia adwokat tamtejszy tow. Dr Józef Mantel. Ze śmiercią jego traci partya nasza w Przemyślu jednego z kierowników ruchu, który swym bystrym rozumem, swem energicznem wystąpieniem i odwagą cywilną, która go zawsze znamionowała, wielkie usługi oddał proletaryatowi przemyskiemu.

Młodzieńcem będąc zaciągnął się pod czerwony sztandar i stał pod nim wiernie do ostatniego tchu. Już jako student uczęszczał na zebrania robotnicze, przemawiał, wygłaszał odczyty. Odtąd nie brakło go przy żadnej akcyi politycznej, przy żadnej walce.

Cięty mowca, pełen dowcipu i przekonywującej logiki, oddał niespożyte usługi w pracy agitacyjnej szczególnie w okresie przedwyborczym. Przez 20 lat zasiadał w przemyskim komitecie partyjnym i niejednokrotnie w trudnych sytuacyach właściwą umiał znaleść drogę.

Wszystkie ważniejsze wydarzenia życia partyjnego w Przemyślu związane są z działalnością i nazwiskiem bł. p. tow. Mantla, który przez kilka lat był także członkiem Zarządu P. P. S. D.

W krótki czas po zdobyciu pow. Kasy chorych przez robotników został zmarły tow. Dr Mantel jej wiceprzesem a później w 1907 r. prezesem i sprawował ten urząd do końca życia, przyczyniając się swą ofiarną pracą i zapobiegliwością do rozkwitu tej instytucyi.

W pełni zajaśniał talent zmarłego w Radzie miejskiej, do której wszedł jako mąż zaufania klasy pracującej. Z całą czujnością stał tam na straży interesów robotniczych. W każdej ważniejszej sprawie zabierał głos a wnioski jego i przeciwnicy uznawać musieli za korzystne dla gminy. Na tem polu śmierć jego najcięższą zadała klęskę i brak ten długo jeszcze boleśnie odczuwać będą tow. przemyscy.

Przywiązanie i cześć szerokich sfer ludności przemyskiej dla zmarłego objawiły się w masowym udziale w pogrzebie. Pogrzeb miał przez masowy udział towarzyszy i towarzyszek charakter manifestacyjny.

Przed domem żałoby przemówił imieniem komitetu miejscowego i klubu radnych P. P. S. tow. Dr. Dorosz, nad grobem żegnali Zmarłego tow. Nowoświat imieniem Rady robotniczej, tow. Stampe imieniem Związków zawodowych a tow. Weisman imieniem Ż. P. S.

Cześć pamięci wiernego, dzielnego towarzysza!

Delegacya robotników gdańskich w Warszawie. W niedzielę przybyła do Warszawy delegacya robotników gdańskich: polskich i niemieckich. Delegację na dworcu kolejowym powitali członkowie komitetu polsko-gdańskiego z prezesem p. Julianem Tołłoczką na czele, oraz p. Artur Śliwiński, wiceprezydent stoł. m. Warszawy. Odbyło się w gmachu Stow. techników powitalne zebranie delegacyi gdańskiej i członków komitetu polsko-gdańskiego w Warszawie. W imieniu komitetu witał zebranych prezes Tołoczko, poseł Reger, wiceprezydent m. Warszawy Śliwiński, prof. S. Askenazy, następnie przemawiali liczni członkowie delegacyi w języku niemieckim i polskim. Wśród delegacyi jest 8 Polaków i 11 Niemców. Delegacya zabawi w Warszawie kilka dni, w celu zapoznania się ze sprawami gospodarczemi i zawodowo-robotniczemi Polski.

Niemieccy ochotnicy w armii polskiej. Jak donoszą z świeżo zajętej Kościerzyny, polskie władze wojskowe i cywilne zwróciły się do ludności odzyskanych powiatów pomorskich w obwieszczeniach, plakatowanych w języku polskim i niemieckim, wzywając ochotników do wstępowania do armii polskiej. Obwieszczenia te wywarły wielkie wrażenie. Zgłosiło się już u władz polskich wielu ochotników narodowości polskiej i niemieckiej, wyrażając chęć wstąpienia do szeregów wojsk polskich.

Żołnierze bolszewiccy w mundurach hallerczyków. Lwowskie dzienniki donoszą: Na wschód od Płoskirowa pojawił się przed pięciu dniami oddział bolszewików przed pierwszą linią pozycyi armii polskiej. Byli oni w przebraniu Hallerczyków, a w posiadaniu mundurów weszli prawdopodobnie po wymarszu dywizyi gen. Żeligowskiego z Odessy. Dzięki temu podstępowi udało im się schwytać naszych 6 jeńców, atoli wkrótce zdrada się wykryła, przebranych bolszewików otoczono, 15 z nich zabito, a 86 wzięto do niewoli.

Lokatorzy warszawscy bronią się przeciw podwyższeniu czynszów. W Warszawie odbył się w niedzielę w małej auli Muzeum przemysłu i handlu bardzo liczny wiec lokatorów, zwołany dla zaprotestowania przeciw zabiegom kamieniczników, mającym na celu obalenie ustawy o ochronie lokatorów. Z powodu małej sali mnóstwo publiczności stało przed gmachem Muzeum, oczekując na wynik wiecu. **Właściciele wielkich sal i gmachów odmówili udzielenia ich dla wieców lokatorów.**

Po godzinnej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

Bezwarunkowe zachowanie dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów bez podwyższenia cen komornego z wprowadzeniem w życie samej ustawy, której rząd jeszcze nie zastosował, nie utworzywszy do tej pory komisyi rozjemczych;

zakaz wykupywania w miastach nieruchomości przez cudzoziemców do czasu uregulowania naszej waluty, ponieważ wykup domów przez cudzoziemców odbywa się w celach spekulacyjno-walutowych;

unieważnienie zawartych już w tym przedmiocie transakcyi;

przyznanie pierwszeństwa do kupna w mieście niezabudowanych placów rządowi, organom samorządu i powstającym pod opieką rządu kooperatywom budowlanym;

zaniechanie przez rząd nabywania dla swych biur prywatnych domów mieszkalnych.

Wybrano delegacyę złożoną z przedstawicieli Stow. lokatorów i innych organizacyi, która złoży rządowi swe postulaty. Wiec uchwalił, aby w przyszłą niedzielę urządzić wielkie zgromadzenie manifestacyjne, połączone z pochodem.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Szwajcarya odrzuca prawo wyborcze kobiet. Z Zurychu donoszą, że wniosek wyszły z inicyatywy socyalnych demokratów, a żądający przyznania pełnego prawa wyborczego dla kobiet, został w referendum kantonalnem odrzucony 88.249 przeciw 21. 608 głosów.

Zgon poety Dehmla. Jak donoszą Z Hamburga zmarł w Blankenese słynny socyalistyczny poeta niemiecki Ryszard Dehmel w 56 roku życia.

Choroba Beli Kuhna. Wiedeńscy lekarze wydali urzędowe świadectwo, że Bela Kuhn jest chory na astmę i neurastenię. W niedzielę przewieziono Kuhna z Karlsteinu do Stockerau koło Wiednia, gdzie będzie strzeżony.

Konkursy pięknych kobiet i dzieci robotniczych. Angielski dziennik socyalistyczny „Daily Herald" ogłosił przed kilku miesiącami płatny konkurs piękności dla dzieci robotników swoich prenumeratorów. Wizerunki nagrodzonych dzieci podane były w piśmie. Próba ta miała duże powodzenie i obecnie dziennik ten urządza konkurs pięknych robotnic, przeznaczając na nagrody 150 funtów szterlingów, 50 funtów otrzyma najpiękniejsza posługaczka, 50 robotnica fabryczna, 50 zaś podzielone będą tytułem pocieszenia zawiedzionych. Do konkursu stanąć mogą robotnice od lat 16 przedstawiając najnowszą fotografię. Jako sędziowie konkursowi zgłosili się wybitni artyści angielscy.

Dwuznacznie. W Brukseli rozlepiono następujące plakaty: „Odbędzie się trzecia wystawa Narodowa zwierząt domowych z udziałem króla".

Osobliwa hiszpanka. Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa lekarskiego rozpatrywano 35 wypadków grypy, która się w ubiegłym tygodniu we Wiedniu pojawiła. Charakterystycznem w tych wypadkach było to, że u osobników grypą nawiedzonych skonstatowano bezsenność, ból, wreszcie osobliwe objawy drgań muszkułów brzusznych, nóg, rąk i wystąpienie objawów Tańca św. Wita. Obdukcya wykazuje zapalenie mózgu. Zachodzi tu prawdopodobnie jakiś nowy ostry rodzaj grypy.

Straszna zamieć śnieżna w Ameryce. Wedle telegramów z Nowego Jorku, wyrządziła zamieć śnieżna na wschodnim wybrzeżu amerykańskim straszne spustoszenia. Liczne miejsca kąpielowe zostały zrównane z ziemią. Cała Coney Island stoi pod wodą. Znaczna ilość hoteli kąpielowych została strącona w morze, przyczem wiele osób postradało życie. W Nowym Jorku, gdzie śnieżyca szaleje z największą gwałtownością, musiano zastanowić wszelką komunikacyę. Obawiają się, że dowóz środków żywności do Nowego Jorku będzie przerwany na dłuższy czas.

Szkielet olbrzyma. Z Meksyku przychodzi nieprawdopodobna niemal wiadomość: oto koło Vera Cruz znaleziono szkielet ludzki, długości ni mniej ni więcej tylko 9 i pół metra (?!), dosięgający zatem miary, jaką dotychczas znamy tylko z bajek z tysiąca i jednej nocy. „Manchester Guardian", podający tę wiadomość z pewnem słusznem zastrzeżeniem, przypomina przy tej sposobności, że Herodot opowiadał swego czasu o jakimś egipcyaninie wysokim na trzy metry. Pliniusz zaś wspominał znów o olbrzymim Etiopie, którego miara wynosiła również ponad trzy metry. Z nowszych czasów wspominają zapiski kronikarskie o olbrzymie niejakim John Milleton, który żył za czasów Jakóba I., a którego potężna miara dosięgała 2 i trzy czwarte metra.

Tajemnicze Telegramy ludzi z planet.

Z Londynu donoszą o wielkiem wrażeniu, jakie wywołał tam artykuł Marconiego, znanego włoskiego uczonego i technika, wynalazcy telegrafu bez drutu, ogłoszony w londyńskim dzienniku „Daily Mail". Artykuł ten bowiem powiada, że są pozytywne dane do przypuszczania, że na gwiazdach, a właściwie na planetach żyją ludzie, czy też istoty podobne do ludzi, a bardzo inteligentne i mające daleko rozwiniętą naukę i technikę, bo próbują się z nami porozumieć i dają nam znaki, których my jednakże nie rozumiemy.

Mianowicie na rozmaitych stacyach marconigraficznych, czyli telegrafu bez drutu systemu Marconiego i należących do jego przedsiębiorstwa, równocześnie np. w Anglii i Ameryce, w Londynie i w Nowym Jorku pochwycono jedne i te same drgnienia, o tej samej sile, czasem pojawiają się pewne litery zawsze powtarzając się, jedne i te same.

Z faktu, że np. objaw ten występuje z tą samą siłą w Nowym Jorku i Londynie, wynika, że fale elektryczne idą od jakiejś stacyi, tak samo odległej od jednego, jak i od drugiego miasta, a bardzo dalekiej.

Jak już donieśliśmy, akademia francuska wyznaczyła 100.000 franków nagrody na dalsze badania w kierunku porozumiewania się z mieszkańcami innych planet.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sroda: Teatr zamknięty (Reduta prasy).
Czwartek: „Makbet" Szekspira.
Piątek: „Nina" Kampfa.
Sobota: Szczęście Frania kom. 3. Perzyńskiego.
Niedziela pop.: Kościuszko pod Racławicami.
Niedziela wiecz.: Szczęście Frania.

Teatr „Bagatela".

We środę: Twarz i maska.
We czwartek: Miss Hobbs.
Piątek: „Twarz i maska".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Twarz i maska".
Niedziela popoł. „Roztwór prof. Pytla".
Wieczór: „Twarz i maska".

Teatr powszechny.

Środa: „Ewa".
Czwartek: „Ewa",
Piątek: „Ewa".
Sobota: „Ewa".
Niedziela: popołudniu „Księżniczka Trebizondy" — wieczorem „W gołębniku".

Operetka w Nowościach.

Środa: Wesoła wdówka, występ H. Miłowskiej.
Czwartek: „Rozwódka". Występ Heleny Miłowskiej.
Piątek: „Rozwódka". Występ Heleny Miłowskiej.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: prof. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej.
Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: Fr. Liszt i J. Zarębski (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zawiadamiamy Członków Centralnego Związku Handlowców i Urzędników prywatnych w Krakowie, że lokal stowarzyszenia znajduje się obecnie przy ulicy Sławkowskiej l. 6, I p., i że dyżury odbywają się codziennie od godz. 6 i pół wieczór.

„Świt" Towarzystwo podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zwołuje na dzień 22 lutego o godz. 3-ej po południu w domu własnym w Podgórzu przy ul. Jana Tarnowskiego l. 7. **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2. Wybór nowego Zarządu. 3. Wybór Administratora i ustalenie wynagrodzenia dla tegoż. 4. Wnioski i interpelacye.

O jak najliczniejszy udział członków Towarzystwa uprasza. **Zarząd.**

OSKARŻAM... (J'ACCUSE...)

Sprawy partyjne

Krakowska Rada Robotnicza

W niedzielę 8 lutego odbyło się pod przewodnictwem **tow. pos. dr. Bobrowskiego** posiedzenie sprawozdawcze Rady Robotniczej P. P. S.

Tow. Jasiński złożył sprawozdanie z działalności Wydziału Rady w ubiegłym roku sprawozdawczym. Organizacya krakowska wzrosła w ciągu tego czasu **o 5.000 nowych członków.**

Marek partyjnych sprzedano **110.000.** Odbyło się z inicyatywy Rady Robotniczej 174 zgromadzeń zanotowanych w sekretaryacie. Liczba nie notowanych nie daje się ściśle oznaczyć wynosi jednak z pewnością conajmniej drugie tyle. Rezolucyi i wniosków uchwalono **241,** umieszczono w prasie 682 komunikatów i korespondencyi, wydano 50.760 druków. Prócz tego prowadzono szeroką pracę kulturalno-oświatową. Za staraniem komisyi kult.-oświat. urządzono trzydzieści kilka różnego rodzaju odczytów i wykładów oświatowych oraz szereg poranków i wieczorków literacko-wokalno-muzycznych.

Zorganizowany przez nią w ostatnich miesiącach Klub dyskusyjny odbył 4 wieczory dyskusyjne. Z inicyatywy Rady Robotniczej odbył się w listopadzie wielki wiec oświatowy. Mówca zaznacza zasługi tow. pos. dr. Bobrowskiego i jego niestrudzoną pracę.

Tow. Rendel złożył sprawozdanie kasowe. W ciągu ubiegł. roku sprawozdawczego wpłynęło do kasy tytułem podatku partyjnego 27.796 K, na fundusz wyborczy 28.397 K, z różnych dochodów 77.665 K. razem 133.858 K. Rozchód wynosił 121.047 K, z czego wydano na agitacyę 9.883 K, na organizacyę 14.247 K, na administracyę 17.020 K, na zapomogi 1683 K. Pozostało w kasie 12.811 K. Całkowity majątek organizacyi krakowskiej wynosi 17.410 K.

Tow. dr. Müller złożył sprawozdanie z działalności klubu radzieckiego. Na polu aprowizacyjnem niewiele można było zdziałać, gdyż klub socyalistyczny jest zdecydowaną mniejszością w radzie, a przytem miasto jest wogóle bezsilne wobec władz centralnych. Starania klubu radzieckiego zmierzały głównie w kierunku przeprowadzenia demokratycznej reformy wyborczej. Zostały one uwieńczone powodzeniem o ile to zależało od czynników miejscowych. Reforma została uchwalona i przesłana sejmowi do zatwierdzenia. Rząd wszakże nie przedstawił jej sejmowi pod pozorem opracowywania ustawy ramowej dla całego b. zaboru austryackiego.

Tow. dr Bobrowski przedstawił następnie sprawy reformy gminnej w sejmie. Klub socyalistyczny stara się o przyspieszenie sprawy ramowej ustawy wyborczej gminnej dla b. zaboru austryackiego i o uzyskanie reformy wyborczej rychlej bodaj dla Krakowa i Lwowa jako miast o własnym statucie.

Z działalności Rady Robotniczej zaznaczył pracę Sekcyi ochrony dziecka, która zeszłego roku zorganizowała kolonie wakacyjne dla dzieci robotniczych i prowadzi obecnie 2 ochronki na 500 dzieci.

Po przemówieniu tow. dr Bobrowskiego uchwalona została jednogłośnie następująca rezolucya:

„Krakowska Rada Robotnicza wita z zadowoleniem uchwałę Rady Naczelnej P. P. S. z dnia 2 lutego b. r. uznającą notę rządu sowieckiego z 28 stycznia z 1920 r. za dostateczną podstawę do wszczęcia rokowań pokojowych z Rosyą i wzywa decydujące czynniki partyjne do wytężenia wszystkich sił dla jaknajrychlejszego zakończenia wojny i osiągnięcia korzystnego dla państwa polskiego pokoju.

Krakowska Rada Robotnicza domaga się, by rokowania pokojowe prowadzone były pod kontrolą społeczeństwa i by ustalenie granic państwa na północy i wschodzie było oparte na swobodnem wypowiedzeniu się ludności okrążających obszarów, bez czego trwałość zawrzeć się mającego pokoju nie byłaby zapewnioną.

Dyskusyę nad referatami wobec spóźnionej pory odłożono na wniosek tow. dr. Bol. Drobnera do następnego posiedzenia.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

350 milionów dolarów pożyczki dla Polski. „Morgenzeitung" donosi z Warszawy: Z Waszyngtonu nadeszły zaufania godne wiadomości, że grupa banków amerykańskich przy poparciu Hoovera organizuje dla Polski pożyczkę 350 milionów dolarów. Równocześnie usiłuje Hoover osiągnąć dla Polski pożyczkę 100 do 150 milionów dolarów **w złocie.** Ta pożyczka w złocie ma pomóc polskiej walucie markowej do definitywnego uregulowania swych stosunków w obrocie z zagranicą.

Garbarnie w Polsce. Z Wilna donoszą, że w najbliższym czasie 38 garbarni na Litwie podejmie fabrykacyę skóry podeszwowej, zaś 51 garbarni fabrykacyę skóry na wierzchy. Większą część produkcyi miał z góry zakupić rząd polski.

Europejska konferencya gospodarcza. Z Kopenhagi donoszą szczegóły z memoryału, który wybitni finansiści przedłożyli rządom państw ententy i neutralnych. Memoryał proponuje zwołanie przy udziale Niemiec i Austryi konferencyi znakomitości finansowych dla ustalenia: 1. Kto potrzebuje pomocy; 2. kto może tej pomocy udzielić i 3. w jakich rozmiarach ma ta pomoc nastąpić. Jako udzielający pożyczek wchodzą w rachubę w pierwszej linii te kraje, których bilans handlowy jest czynny. System długoletnich kredytów może być przyjęty w wypadkach szczególnie godnych uwzględnienia. Żądane zabezpieczenie ma być tak skonstruowane, żeby dłużnika jak najmniej narażała na uciążliwą kontrolę ze strony wierzyciela.

Przegląd społeczny

Kraków, 10 lutego.

Płace robocze wobec nowej waluty

Prowadzone w Krakowie rokowania między organizacyą pracodawców a komisyą robotniczych związków zawodowych **w sprawie walutowej** zakończyły się w ubiegłą sobotę. Przedstawiciele robotników żądali płac w tej samej ilości marek, w jakiej je robotnicy otrzymują dotąd w koronach. Ostatecznie została zawarta **umowa,** w myśl której pracodawcy zobowiązali się robotnikom **podwyższyć płace o 25 procent** dla pokrycia strat, jakie by robotnicy ponieśli przez wprowadzenie waluty markowej.

—ooo—

Zakończenie strejku stolarzy w Krakowie

Wczoraj zakończyły się układy między majstrami a robotnikami stolarskimi zawarciem umowy cennikowej. Trudność przedstawiała kwestya walutowa, ale tę załatwiła zawarta w sobotę ogólna umowa organizacyi pracodawców i organizacyi robotników wszystkich zawodów, przyznająca robotnikom 25 procentową podwyżkę płac na wyrównanie straty, jaką im przyniesła zmiana waluty.) Pracodawcy stolarscy oprócz tej podwyżki, spowodowanej zmianą waluty, przyznali robotnikom stolarskim jeszcze następujące podwyżki: w cenniku budowlanym 25 procent, robotnikom pracującym na dniówkę 20 prc. dotychczasowych płac. Na tych warunkach zawarto umowę cennikową, obowiązującą do 15 maja b. r. i w ten sposób zakończono strejk po 14-dniowem trwaniu.

Tegoż dnia po południu zgromadzenie robotników stolarskich zatwierdziło powyższą umowę i dla ułatwienia swojej organizacyi przyszłych akcyi cennikowych podniosło wkładkę tygodniową z 3 na 6 K.

—ooo—

Konferencya kolejarzy

W dniu 1 lutego odbyła się w Krakowie konferencya delegatów Kół miejscowych Związku Zawodowego Kolejarzy Okręgu Krakowskiego. Zebranie liczące 45 delegatów zagaił kol. dr. **Wodecki,** poczem dokonano wyboru prezydyum do którego weszli: kol. Matkowski (N. Sącz), Winiarski (Jasło) i Mroczkowski (Rzeszów). Na sekretarzy powołano kol. Kosenia i Gargula. Sprawozdanie z działalności Związku Okręgowego, złożył prez. kol. **Grylowski.** Po sprawozdaniu ogólnym, które obejmowało działalność wszystkich Sekcyi okręgowych, sprawozdanie kasowe złożył kol. Markiewicz.

Po obszernej i ożywionej dyskusyi w której między innymi zabierał głos członek Głównego Zarządu w Warszawie kol. **Pazucha** przeprowadzono wybory do Sekcyj okręgowych. Wybrani zostali:

Sekcya palaczy: Wiciński Andrzej, Pałka Leon, Wiciński Władysław, Szywała Andrzej (z Krakowa), Wojtas Piotr, Słowik Wincenty, Paprocki Jan, Kiezlich Adam (stacya Podgórze).

Sekcya handlowa: magazynierzy Fijałkowski Feliks, Biły Aleksander, Bugajski Józef; pisarze Kosoń Jan, Jarzyna Wojciech, Gargul Antoni i robotnicy magazynowi: Stypuła Franciszek, oraz Bielawski Adam z Krakowa. (Podgórz Sekcyi handlowej nie ma.).

Sekcya mechaniczna: Bodarczyk Bolesław, Felger Leopold, Buczek Jan, Wątroba Kasper z Krakowa, (warsztaty) Jamroz Stanisław, Cieślik Franciszek, Fuka Stanisław, Kramarz N. stacya Podgórz. (warsztaty).

Sekcya konduktorska: Dereń Tomasz, Urbański Antoni, Grylowski Jan, Kruk Franciszek z Krakowa, Biedroński Józef, Kościelniak Stanisław, Feret Ludwik, Bater Rudolf stacya Podgórz.

Sekcya zawiadowców, dyżurnych, kancelistów: Kleczkowski Adam, Gazur Jan, Wolf Jan, Tippe Roman, Błoński Władysław, Lorenc Max, Bernal Edward, Gruber Jan.

Sekcya placowa: Supik Emil, Pieprzyca Franciszek, Steg Jan, Stella Jan, Krystyn Norbert, (z Krakowa), Żelazny Jan, Ściborowski Ignacy, Wantuch Franciszek.

Sekcya maszynistów: Stefański Jan, Adamek M., Tomaszewski N., Zasadni Romuald, Witkowski Feliks, Wantuch Jan, Multarzyński Karol, Lisiński Jan, masz. stacya Podgórze.

Sekcya drogowa: Panas Jan ślusarz, Poniedziałek Wincenty, Rudzki Jan torowy, Wojciechowski N., Wojewoda Wojciech, Kwiatkowski Ignacy torowy, Wicherek Jakób, Pałonek Franc.

Do Zarządu Okręgowego weszli: Grylowski Stanisław, Dr. Wodecki Zygmunt, Markiewicz Jan, Mucek Franciszek, Kleczkowski Adam, Packan Jan, Multarzyński Karol, Jamroz Stanisław, Gazur Jan, jako zastępcy: Wiciński Andrzej palacz, Wicherek Jakób, torowy, Bochenek Karol zwrotniczy.

Ostatni trzej członkowie Sekcyi Okręgowych są zastępcami.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do sprawy podwyższenia wkładek. Kol. Dr. Wodecki proponował podwyższenie wkładek do 4 marek. Na wniosek kol. Szweda uchwalono podwyżkę wkładek, która ma obowiązywać od dnia 1 stycznia br.

Następnie kol. Kluczka referował sprawę aprowizacyi wykazując niedomagania i błędy ministerstwa aprowizacyi. Mówca wzywa do solidarnego wystąpienia wszystkich kolejarzy celem zmuszenia rządu do wydatnej akcyi aprowizacyjnej na rzecz pracowników kolejowych. Kooperatywy kolejowe liczą około **100** tysięcy członków. Tak potężnej organizacyi rozbić nie można, gdyż zyskaliby na tem tylko sklepikarze i paskarze. W dyskusyi, w której zabierało głos wielu delegatów stwierdzono katastrofalny stan aprowizacyjny wśród kolejarzy.

Uchwalono w tej sprawie rezolucyę protestującą przeciw bagatelizowaniu pracowników kolejowych pod względem aprowizacyjnym. Kolejarze zwracają się przez P. Ministra Kolei do p. Ministra aprowizacyi o należytą aprowizacyę, zaznaczając, że niedostateczne aprowizowanie pracowników kolejowych wywołać może dla całego społeczeństwa przykre następstwa z powodu rozszerzenia się chorób wśród kolejarzy. Gospodarka Min. aprowizacyi jest dla kolejarzy nieprzychylna i kolejarze tracą do Rządu coraz bardziej zaufanie. Żądają nadto, aby Min. aprow. przyspieszyło wreszcie wysyłkę **46 wagonów mąki tytułem zaległego deputatu za styczeń, oraz przyspieszenia wysyłki mąki za luty, albowiem kolejarze pozostają bez chleba, co doprowadzić może do zaprzestania pracy na kolejach.**

Następnie uchwalono rezolucyę palaczy okręgu krakowskiego, wzywającą centralną sekcyę palaczy aby wpłynęła na przyspieszenie załatwienia żądań tych 7 kolegów, którzy za czasów austryackich zdali egzamin na parowoźników i którzy służbę parowoźniczą do ostatnich czasów spełniali, a których następnie z tej słu-

żby ściągnięto na wniosek Stowarzyszenia maszynistów.

Rezolucya za pokojem.

Konferencya jest przekonana, że niedomagania aprowizacyjne są także wynikiem bezcelowego prowadzenia wojny, która niszczy kraj gospodarczo i powoduje niepomierne wydatki, rujnująco polski skarb. Dlatego kolejarze żądają wstrzymania kroków wojennych i w tym celu łączą się z całą klasą pracującą w walce o położenie kresu dalszemu przelewowi krwi i uchronienia państwa polskiego od ekonomicznej zależności u obcych.

—ooo—

Fryzyerzy a 8-godzinny dzień pracy. Związek pracowników fryzyerskich w Krakowie przesyła nam następujące wezwanie do pracowników fryzyerskich: Koledzy! Pracodawcy nasi nie mogą zrozumieć, że ustawa bezwzględnie wprowadziła 8-godzinny dzień pracy, i sądzą, że uda im się zastosowanie ustawy tej w przedsiębiorstwach fryzyerskich uniemożliwić. Nie mogą oni pogodzić się z myślą, by robotnik fryzyerski, który niegdyś pracował 12 i więcej godzin dziennie, mógł pracować i wyżyć ze swego zawodu przy 8-godzinnym dniu roboczym. Doszło do wiadomości organizacyi pomocników, że pracodawcy fryzyerscy postanowili wystąpić przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy, usiłując wciągnąć do tej akcyi i pomocników stojących dotychczas poza związkiem pomocników. Organizacya pomocników fryzyerskich w Krakowie, jako jedyna centrala reprezentująca ogromną większość zorganizowanych pomocników w Małopolsce, protestuje przeciw temu i oświadcza, że wszelkie akcye prowadzone z pominięciem Związku pomocników nie mają żadnego znaczenia. Jedynie umowa, zawarta za zgodą Centralnej organizacyi może być ważną.

Związek zwraca się do pomocników fryzyerskich z wezwaniem, by nie dali się użyć do roli zdrajców sprawy ogółu pomocników i w każdej sprawie odnosili się do organizacyi. Tylko w solidarnem wystąpieniu, pomocnicy mogą zabezpieczyć sobie uzyskane prawa i korzyści.

Zawiadamia się również kolegów, że we czwartek 12 lutego odbędzie się w sprawie 8-godz. dnia pracy wielkie zgromadzenie pomocników fryzyerskich, przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p.

Strejk funkcyonaryuszów miejskich w Przemyślu. W środę 4 lutego zawiesili wszyscy funkcyonaryusze miejscy w Przemyślu swe czynności urzędowe domagając się natychmiastowego wykonania uchwalonej przez Radę miejską regulacyi płac i poborów. Na odbytem w dniu wybuchu strejku posiedzeniu Rady miejskiej zainterpelował tow. Dr Dorosz imieniem klubu radnych P. P. S. burmistrza, dlaczego słuszne żądania funkcyonaryuszów dotąd nie zostały spełnione. Z odpowiedzi burmistrza okazało się, że na przeszkodzie stoi katastrofalny brak pieniędzy, któremu magistrat mimo usilnych starań zaradzić nie umiał. Na wniosek tow. Dra Dorosza Rada wybrała specyalną komisyę, która natychmiast rozpoczęła rokowania z komitetem strejkowym. Rokowania te dotąd nie doprowadziły do ugody tak że ludność pozbawioną jest światła i wody. Strejk jest zarówno jako dowód nędzy zarządów miejskich jak i wskutek udziału poważnego zastępu urzędników, odnoszących się dotąd wrogo do ruchu robotniczego zjawiskiem bardzo znamiennem. O wyniku akcyi doniesiemy.

8-godzinny dzień roboczy we Włoszech. Z Rzymu donoszą, że minister przemysłu wniósł w Izbie przedłożenie ustanawiające maksymalny dzienny 8-godzinny czas pracy, albo 48 godzin pracy w tygodniu.

Amerykańska statystyka pracy. Sprawozdanie statystycznego biura pracy w Stanach Zjednoczonych wykazuje, że koszt pracy podniósł się naogół o 17 procent, a zmniejszenie czasu pracy wynosi 5 prc. w stosunku do roku poprzedniego.

Zamach na kapitały przemysłowców warszawskich

Pewne wieści o zamachu, gotowanym na skarbiec warszawskiej kasy przemysłowców, otrzymał jeszcze przed kilku miesiącami zastępca naczelnika urzędu wydziału śledczego, p. Kurnatowski. Sprawa przedstawiała się poważnie, wobec czego po porozumieniu się z dyrektorem kasy, p. Hordliczką, kasę poddano bardzo ścisłej obserwacyi policyjnej. W skarbach bowiem znajdowało się 8 milionów marek gotówką, nie licząc olbrzymiej sumy depozytów w papierach publicznych. Przed kilku dniami dostrzeżono nagle osobliwszy ruch na poddaszu gmachu kasy. Natychmiast zawiadomiono o tem p. Kurnatowskiego, który natychmiast zmobilizował najdzielniejszych swych pomocników.

Przy zachowaniu wielkiej ostrożności policya przedewszystkiem zbadała poddasze w gmachu kasy.

Zdumienie ogarnęło badających, na widok bogatych narzędzi, jakie tam znaleziono. Przedewszystkiem uderzała złożona na poddaszu, pochodząca z fabryk niemieckich, **najnowszego typu maszyna, przeznaczona do cięcia pancerzy stalowych.** Już sam fakt jej obecności wskazywał, że posiłkujący się nią nie są przeciętnymi rzezimieszkami. Obok tej maszyny złożone zostały dwa **przyrządy do mierzenia ciśnienia tlenu i wodoru — 5 dużych balonów, napełnionych tlenem i wodorem,** wreszcie specyalne **rękawice, łomy, pilniki.** Zaciekawiał wśród tych narzędzi umieszczony w pudełku gołąb w gatunku pocztowców.

Wszystko to obejrzawszy, funkcyonaryusze urzędu śledczego powrócili na wyznaczone placówki obserwacyjne.

Nazajutrz, pod wieczór, wszystko wskazywało, że przygotowania bandytów całkowicie zostały zakończone i że lada chwila spodziewać się należy zamachu na skarbiec.

Kierownicy urzędu śledczego, natychmiast zarządzili zasadzkę, według uprzednio opracowanego planu: kom. Dobieckiego wraz z 5-ma agentami umieszczono w przylegającym do skarbca pokoju, inni obsadzili wyjścia na strych i podwórze. Wybiła godzina 12 w nocy.

W gmachu panowała ciemność. Nagle dał się słyszeć chrzęst klucza w drzwiach, prowadzących z podwórza do lokalu kasy, a potem odgłos lekkiego stąpania. Z gotowym do strzału rewolwerem, D. począł przystępować do otworzenia drzwi, ruch jego spowodował skrzypnięcie posadzki. Czujni włamywacze posłyszeli skrzypnięcie. Ze słowami: „tu ktoś jest", jeden z operujących podbiegł do drzwi, poza któremi był Dobiecki i podważył klamkę łomem w górę, w chwili, gdy właśnie ujął za nią będący z drugiej strony Dobiecki.

Dobiecki, nie namyślając się, dał szereg strzałów w drzwi. Skutek był natychmiastowy. Bandyci, odstąpiwszy od drzwi, rzucili się do ucieczki. Jeden z nich pobiegł na klatkę schodową. Strzały jednak, dane przez Dobieckiego, były jednocześnie hasłem dla reszty pozostających na czatach. Puszczono się w pogoń i w rezultacie ujęto jednego uciekającego. Drugiego Dobiecki ujął w skarbcu.

Gołąb, którego zastano tamże wśród przygotowanych narzędzi, miał służyć, jak się okazało, za środek do zmylenia śladów. Po skończeniu „operacyi" miał on być zarżnięty, krwią zaś jego zbryzganaby została kasa i wszystko wokół, a to dla podsunięcia policyi przypuszczenia, że sprawca został poważnie zraniony i że należy dochodzenie skierować w stronę osób, które w tym czasie odniosły jaki szwank.

Jednym z włamywaczy, jak się okazało, jest do niedawna jeszcze **właściciel kinematografu,** przy ulicy Hożej (róg Marszałkowskiej) 37-letni Stanisław Cichocki. Jest to osobnik niemal wytworny; tytułowano go „inżynierem". Widywano go w pierwszorzędnych w Warszawie lokalach publicznych, gdyż zarówno maniery, jak i wygląd zewnętrzny, czyniły z niego skończonego światowca. Ostatnio do Warszawy przybył z Rosyi, gdzie znany był jako jeden ze sprawców kradzieży 3 milionów, dokonanej w Charkowie w kasie pracowników handlowych. Uprzednio jeszcze dokonał znacznej kradzieży w Dreźnie. Kilkakrotnie już odsiadywał karę więzienia.

Dokonana u niego rewizya ujawniła 104 tysiące marek w gotowiźnie i około 22 tysięcy w papierach procentowych.

Drugi włamywacz, Wincenty Brodzki, ma również bogatą przeszłość. W Warszawie okradł swego czasu kasę w jednym z lombardów. w Rosyi zaś, gdzie ostatnio grasował, w sposób zuchwały okradł z kosztownych brylantów w Kisłowodzku znaną tam milionerkę Rudlewową.

Ostatnio odsiadując karę więzienia w Orenburgu, zdołał rozkochać w sobie żonę naczelnika miejscowego więzienia, która następnie ułatwiła mu ucieczkę.

Trzeci wspólnik, Józef Strzelecki, który odgrywał rolę pośrednika przy „operacyach", nie biorąc czynnego udziału w rozbijaniu kas, jest pospolitym typem przestępcy. Aresztowano go w nocy we własnem mieszkaniu.

ROZMAITOŚCI

Miłość i śmierć

Na początku bieżącego roku olbrzymią sensacyę w Tokio wywołało samobójstwo znakomitej japońskiej aktorki, Matsui Sumaka, którą służba znalazła nad ranem powieszoną na jedwabnej szarfie kimona. Obok samobójczyni leżała kartka z ostatniem jej życzeniem, które zarazem wyjaśniało powód tragicznej śmierci młodej, pięknej i znakomitej aktorki.

„Niechaj ciało moje spocznie na wieczny sen obok tego, którego umiłowało moje serce i czyja śmierć kazała mi umrzeć" — pisała piękna i nieszczęśliwa Matsui Sumaka dla której opuścił żonę i dzieci profesor literatury, znany uczony Czimamura, porwany jej wielkim talentem, niezrównanym wdziękiem kobiecym i szlachetnością charakteru.

Lecz promień szczęścia jego odwzajemnianej przez wielką aktorkę miłości... trwał krótko. Profesor Czimamura umarł z końcem 1919 roku na influenzę hiszpańską, a w parę tygodni po nim poszła za nim dobrowolnie Matsui Sumaka.

Jednak jej ostatnia wola, by spocząć w jednym grobie z tym, „którego śmierć kazała jej umrzeć", nie została spełnioną, gdyż zrealizowanie tego życzenia, stałoby się jakby widomym symbolem pośmiertnym grzesznego związku który za życia łączy dwoje kochanków... I ciało pięknej Matsui o policzkach starannie przez wierną garderobianą uróżowanych i lśniących czarnych włosach spiętych w kunsztowny węzeł, długo spoczywało niepogrzebane w świątyni Tamona w Tokio, i wreszcie zostało pochowane na przylegającym do świątyni cmentarzu. A grono przyjaciół i gorących zwolenników talentu wielkiej aktorki, złożyło do jej trumny fotografię ukochanego i niektóre szczególnie przez niego ulubione drobiazgi, „aby duszy nieszczęśliwej Matsui zapewnić spokój i ochronić ją od wędrówek do grobu Czimamury".

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Związek Zawodowy Pracowników Kolej. Przemyśl K 200.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).